

Plagiaty muzyczne

Czasem brak kreatywności lub zazdrość doprowadza do tego, że muzycy, nawet ci najwięksi, sięgają po nieswoje idee.

Muzyka, jak każda dziedzina sztuki, inspiruje artystów. Niestety czasem w nieczysty sposób, bo pokusa uzupełnienia czymś pomysłem własnej koncepcji, a czasem brak kreatywności lub zazdrość doprowadzają do tego, że muzycy, nawet ci najwięksi, sięgają po cudze idee. Na ogół czynią to za przyzwoleniem innych artystów, świadomie wykorzystując w swoich utworach riffy, linie melodyczne czy też rozwiązania aranżacyjne innych. Odrębną sprawą są covery, czyli własne przedstawienia cudzego utworu. Jednak w przypadku przywłaszczenia cudzego pomysłu twórczego i opublikowania jako własny mamy do czynienia z kradzieżą artystyczną, czyli plagiatem. W przypadku muzyki rozrywkowej plagiaty zdarzają się częściej niż w innych dziedzinach sztuki. Zjawisko to jest nie tylko nieetyczne, ale i niezgodne z prawem, dlatego czasem doprowadza do sądowych procesów.

Celowa inspiracja a plagiat

Świat muzyki rozrywkowej zna wiele przypadków wykorzystywania przez wybitnych muzyków nie swoich pomysłów. Znakomitym przykładem jest legenda hard rocka – zespół Deep Purple. Prawdopodobnie dwa największe hity grupy zrodziły się pod wpływem inspiracji dokonania innych muzyków, jakże od siebie różnych. Temat przewodni (autorstwa Ritchie'ego Blackmora) utworu „Smoke on the Water” (1972 r.) i jednocześnie jednej z najbardziej rozpoznawalnych riffów wszech czasów jest interpretacją, a właściwie odwróconą wersją motywu z V Symfonii Ludwiga van Beethovena brzmiącej w najprostszym słowach: „Ba-ba-ba-bam, ba-ba-ba-bam”. Z kolei inny klasyk zespołu – „Child in Time” (1969 r.) jest zainspirowany muzycznie utworem „Bombay Calling” grupy It's a Beautiful Day. Inny wielki rockowy hit „Smells Like Teen Spirit” (1991 r.) Nirvany swój charakterystyczny riff w pewien sposób skopiował z utworu „More Than a Felling” (1976 r.) zespołu Boston. Przyznawał to zresztą Kurt Cobain. Były to jednak jawne inspiracje. Inaczej było w przypadku innego słynnego przedstawiciela muzyki rockowej – zespołu Led Zeppelin. Jeden z najpopularniejszych utworów grupy „Whole Lotta Love” (1969 r.) okazał się w pewnej części plagiatem! Kompozycja jest dość mocno inspirowana chicagowskim bluesem lat 50. Być może za mocno. Willie Dixon, autor piosenki „You Need Love”, doszukał się podobieństwa do swojej kompozycji. Co ciekawe,

zrobił to dopiero w 1985 roku, a utwór Dixona był popularny w latach 60. Doprowadziło to do procesu sądowego. Dixon żądał 100 tysięcy dolarów. Już drugiego dnia procesu doszło jednak do pozasądowej poufnej ugody. Sędzia tego wydarzenia William C. Conner przyznał po wszystkim, iż nie dostrzega podobieństwa między utworami. Są one jednak widoczne. W hicie Zeppelinów zostały zawarte elementy rytmiczne i melodyczne, a także riff, wprowadzicie mocno zwolniony w wykonaniu Jimmy'ego Page'a, oraz podobne teksty, co u Dixona. O ile Page nadał riffowi nową jakość i tu tezę plagiatu można jeszcze wybronić, o tyle wokalista Robert Plant wykazał się mniejszą subtelnością w użyciu tekstu. Według Page'a utwór tylko w niewielkim stopniu był wspólny z wersją Williamsona i miał być swego rodzaju hołdem dla tego muzyka. Strony i tym razem porozumiały się poza salą sądową.

Niewybredna krytyka Webera

Wybitni muzycy nie tylko bywali oskarżani o plagiat, sami także oskarżali. W dodatku innych wielkich. Roger Waters, były lider formacji Pink Floyd, publicznie oskarżył o plagiat Andrew Lloyd Webbera. Ten słynny twórca musicali miał zdaniem Watersa wykorzystać motyw muzyczny utworu „Echoes” w tytułowym utworze swojego musicalu „Upiór w Operze”. Waters powiedział: „Tak, początek utworu



Roger Waters (na zdjęciu), były lider formacji Pink Floyd, publicznie oskarżył o plagiat Andrew Lloyd Webbera.

Fot. Jimmy Jenner Jr.



Coldplay. W 2008 r. słynny gitarzysta Joe Satriani uznał, że piosenka Brytyjczyków „Viva La Vida” zawiera fragmenty jego instrumentalnego utworu „If I Could Fly” z 2004 r.

»Upiór w Operze« jest zaczerpnięty z »Echoes«. Nie mogłem uwierzyć, kiedy to usłyszałem”. Posunął się nawet dalej. Piosenka „It’s a Miracle” z jego solowej płyty „Amused to Death” (1992 r.) zawierała niewybredną krytykę Webbera, wywołując tym samym skandal. Waters oskarżał Webbera o plagiat przy okazji wywiadów udzielanych w związku z promocją swojej płyty. Pozew sądowy nie został jednak nigdy złożony. Oskarżenia okazały się bezpodstawne. Zdumiony oskarżeniami o plagiat Webber przypomniał, że tę samą melodię wykorzystał już w 1970 roku w filmie „Prywatny Detektyw” Stephen’a Frearsa. „Echoes” Floydów, pochodzi z 1971 roku...Webber w swojej karierze był też oskarżany o plagiat przez innych muzyków.

O plagiat oskarżona została także grupa Coldplay. W 2008 r. słynny gitarzysta Joe Satriani uznał, że piosenka Brytyjczyków „Viva La Vida” zawiera fragmenty jego instrumentalnego utworu „If I Could Fly” z 2004 r. Domagał się on odszkodowania i części zysków. W tym wypadku jednak także doszło, w następnym roku, do pozasądowego porozumienia. Chris Martin – wokalista grupy – twierdził, że podobieństwo jest przypadkowe. Satriani całą kwotę pozasądowego odszkodowania przeznaczył na cele charytatywne.

Z plagiatami mieliśmy do czynienia także w Polsce. Niektórym znanym utworom plagiat zarzucano, choć trudny był on do definitywnego i jednoznacznego udowodnienia. Tak było np. w przypadku utworu „Malinowy Król” (1984 r.) w wykonaniu Urszuli i Budki Suflera. Niektórzy widzieli w nim zapożyczenia (w linii melodycznej i sposobie śpiewania) do przeboju „Moonlight Shadow”, wydanego w 1983 r., autorstwa Mike’a Oldfielda, a śpiewanego przez Maggie Reilly.

Świadomego plagiatu dopuściła się z pewnością grupa Jeden Osiem L, której wielki przebój „Jak zapomnieć” (2003 r.) bazował na melodii z utworu „Overcome” (2001 r.) amerykańskiej rockowej grupy LIVE. Polska hip-hopowa formacja wykorzystwała motyw fortepianowy z tej piosenki. Zespół Jeden Osiem L w specjalnym oświadczeniu dość mętnie tłumaczył, iż sukces ich utworów zawdzięcza przede wszystkim słowom, nie zaś podkładowi muzycznemu, a ponadto hip-hop opiera się na zapożyczeniach. Trudno jednak uznać takie tłumaczenie za sensowne. Podobnie jak i innego rapera Vanilla Ice, który w 1990 r. stworzył przebój „Ice, Ice Baby” oparty na basowym motywie utworu „Under Pressure” w wykonaniu zespołu Queen i Davida Bowie’ego. Ice, nie zapytawszy muzyków o zgodę, tłumaczył później, że jego zdaniem piosenki są cał-

kiem inne, bowiem do riffu gitary basowej dodał... jedną czy dwie dodatkowe nuty oraz ścieżkę pianina. Gitarzysta Queen Brian May w 1991 r. powiedział: „Pierwszy raz usłyszałem to w naszym fanclubie. Pomyślałem, że to dość interesujące, choć pewnie nikt tego nie kupi, bo w końcu to lipa”. May się jednak pomylił, bo „Ice Ice Baby” okazał się dużym przebojem początku lat 90.

Coś za coś

Według niektórych fanów i ekspertów dwa utwory z płyty „Ten Thousand Lightyears” (1984 r.) słynnej grupy disco Boney M. zawierają... dwie kompozycje znanego węgierskiego zespołu rockowego Omega! Utwór „Wild Planet” brzmi w sposób zbliżony do „Ajánlott útvonál” (z płyty Omega XI z 1982 r.), a „Future World” do tytułowego utworu z płyty „10.000 Lépés/szót” (1969 r.). Założyciel i producent grupy Boney M., pomógł grupie Omega podpisać kontrakt z wytwórnią WAE, która w 1981 r. wydała album formacji zatytułowany „Working” (będący anglojęzyczną wersją płyty Omega X: Az Arc). Niewykluczone, że Farian w ten sposób chciał odebrać swoje „honorarium” za tę przysługę. Na płycie Boney M. żaden z członków Omega nie figuruje jako (współ)kompozytor piosenek. Być może jakaś odpowiedź zawarta jest w tytule albumu Boney M., w którym pojawia się liczba znana z drugiego wymienionego utworu Omega... Nie wydaje się, by Farian miał jakiegokolwiek skrupuły etyczne. Jako opiekun i producent grupy Milli Vanilli przyczynił się do jednego z największych skandali w historii muzyki rozrywkowej. Przyznał bowiem, że debiutancki album formacji „All or Nothing” został nagrany... bez udziału wokalistów grupy, Fabrice’a „Faba” Morvana i Roberta „Roba” Pilatusa, którzy pojawili się jedynie w teledyskach! Zamiast nich na płycie, która przyniosła zespołowi nagrodę Grammy, śpiewają wynajęci wokaliści John Davis i Brad Howell. Zespołowi, jako jedynemu w dotychczasowej historii, nagroda (przyznana mu w 1990 r. w kategorii najlepszy nowy artysta) została odebrana.

Opisane przypadki to oczywiście wybrane przykłady. Historia plagiatów muzycznych jest o wiele dłuższa. Czasem zespoły oraz kompozytorzy prezentują jako swój utwór amatorskiego zespołu lub twórcy-amatora, najczęściej nieumiejącego bronić swoich praw do tantiem. Znane są także przypadki pieśni religijnych nieżyjących już twórców, które z nowymi tekstami i w zmienionych aranżacjach ich nowi „twórcy” przedstawiali jako własne. Na szczęście współcześnie, w czasach większej wykrywalności, tego typu przypadków jest coraz mniej, podobnie jak i publikowania jako własnych anonimowych melodii ludowych oraz utworów (całych bądź fragmentów) muzyki poważnej. Wiele pieśni, utworów czy melodii nie jest prawnie chronionych (np. w Polsce przez ZAKS). Plagiaty zdarzały się jednak także wśród muzyków klasycznych. Na przykład włoski muzyk epoki baroku, znany kompozytor i wiolonczelista Giovanni Battista Bononcini (1670–1747), został uznany za plagiatorka innych twórców i zmuszony do opuszczenia Londynu, w którym tworzył, bowiem oskarżenia zostały mu udowodnione. ■

Zdjęcia EMI Music Polska